

Witold Taszycki

"Wybór tekstów staropolskich. Czasy najdawniejsze do r. 1543", Stefan Vrtel-Wierczyński, Lwów 1930 :
[recenzja]

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 28/1/4, 168-174

1931

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

celle qui nous présente des formes, c'est la science psycho-esthétique" (str. 387).

Omówienie książki E. Souriau odsłania tylko jej linje zasadnicze i nie oddaje całej siły argumentacji, polotu naukowego oraz konsekwencji w rozwijaniu koncepcyj. Piszącemu te słowa sprawiła ona głębokie zadowolenie nie tylko treścią, ale i przemyślaną, doskonale wykończoną formą. Zastrzeżenia może wzbudzić wprawdzie niezmiernie interesujące, ale jednostronne ujęcie twórczości artystycznej, którego konieczność z punktu widzenia zasadniczego pomysłu dzieła jest rzeczą niepewną. Mamy również pewne wątpliwości, czy opłacał się trud unaukowania terminu „estetyka“; być może, ze względu na wygodę terminologiczną korzystniejsze byłoby pozostawienie temu wyrazowi jego tradycyjnego znaczenia i przyjęcie dla projektowanej nauki specjalnego terminu, choćby użytego przez Monod-Herzen'a.

Podany przegląd szeregu dzieł ogólnych z zakresu estetyki obejmuje tylko część publikacyj tego rodzaju; mimo to pozwala on uchwycić pewne cechy charakterystyczne współczesnej estetyki francuskiej. Poglębiła się znajomość dotychczasowego dorobku w tej dziedzinie, jednak uczeni francuscy przeważnie zajmują względem niego stanowisko negatywne; w szczególności zasługuje na uwagę, że teoria „Einführung“, która uzyskała wielki rozgłos, nie znalazła aprobaty. W związku z tem objawiła się dążność do zasadniczej przebudowy estetyki, tworzenia nowych, nieskrępowanych tradycją systemów. Znaczny wysiłek został skierowany w celu zapewnienia estetyce charakteru pozytywnego w najszerszym znaczeniu. Dla osiągnięcia tego celu uciekano się do różnorodnych środków. Drogą niezakonspirowanego mistycyzmu poszedł H. Lagrèsille, który obrał za podstawę wiarę w nauki okultystyczne. Niektórzy estetycy próbowali osiągnąć rezultaty przez sumienną analizę pojęć estetycznych oraz ich racjonalną konstrukcję (Guastalla, częściowo Audra). Inni, zniechęceni do intelektualnego traktowania piękna, usiłowali oprzeć się na prawdzie uczucia estetycznego (Segond). Próbę estetyki historycznej skreślił G. Rageot. Najważniejsze dzieła były najbardziej konsekwentne w swym krytycyzmie względem tradycyjnej estetyki i usiłowały nadać jej nowe podstawy, zmieniając w znacznej mierze jej charakter i zadania (Monod-Herzen i E. Souriau). Uderza dążność do nawiązania łączności między estetyką a sztuką, do uczynienia z estetyki nauki, użytecznej dla artystów.

Mieczysław Giergielewicz.

Stefan Vrtel-Wierczyński: Wybór tekstów staropolskich. Czasy najdawniejsze do r. 1543. (Lwowska Biblioteka Sławistyczna, t. XII). Lwów 1930, str. XII + 368.

Lata ostatnie przyniosły kilka staropolskich chrestomatyj. Krótkim z nich sprawozdaniem rozpoczynam recenzję książki wymienionej w nagłówku. Czynię to dlatego, że na tem dopiero tle uwypuklił się w całej pełni jej charakter i wartość. Wydane przed

pojawieniem się pracy Wierczyńskiego wybory tekstów staropolskich możemy ze względu na ich przeznaczenie podzielić na dwie grupy. Jedne z nich robione są z punktu widzenia historyczno-literackiego, innym przyświecały cele językoznawcze. Do pierwszej ze wspomnianych grup zaliczymy S. Wierczyńskiego: Średniowieczną poezję polską świecką (Biblioteka Narodowa, serja I, nr. 60, Kraków 1923, str. 140), A. Brücknera: Średniowieczną pieśń religijną polską (ibid. nr. 65, Kraków 1923, str. 173) oraz Średniowieczną prozę polską (ibid. nr. 68, Kraków 1923, str. 244). Trzy te zbiorki dają duży wybór prozajicznych i wierszowanych pierwocin polskiej literatury. Teksty wydrukowano w pisowni dzisiejszej, niezawsze oddającej wiernie właściwości fonetyczne staropolszczyzny. Objasnień językowych przy tekstach mało, skutkiem czego nieobeznany z dawną polszczyzną czytelnik co chwila napotykać będzie różnego rodzaju trudności, których nie przezwycięży, poprzestając na informacjach dostarczonych mu w tych książeczkach. Przed skorzystaniem z nich należy koniecznie zapoznać się z krytyką pióra K. Nitscha (Język Polski IX, 1924, 92—5). Przy tomiku Wierczyńskiego por. nadto recenzję St. Łempickiego (Kwartalnik Historyczny XXXVIII, 1924, 495—7), przy tomikach Brücknera recenzję S. Wierczyńskiego (ibid. XXXIX, 1925, 361—3).

Z myślą o potrzebach głównie językoznawczych ułożyli swoją chrestomatję staropolską A. A. i M. Z. Kryńscy. Książka ich nosi tytuł: Zabytki języka staropolskiego (Zeszyt I, Warszawa 1909, zeszyt II 1911, zesz. III 1918; wydanie 2-e Warszawa 1925, str. VI + 480). Zawiera ona w sobie wyjątki z rękopiśmiennych pomników językowych i literackich XIV, XV i początku XVI wieku z zachowaniem pisowni oryginałów, prócz tego uwzględniła pierwsze druki polskie po rok 1530. Teksty wydane są niezbyt starannie. Słowniczek ułożony do każdego tekstu z osobna, i co gorsza nie wyczerpujący wyrazów staropolskich, utrudnia obcowanie z zabytkami i nawet w tak stosunkowo drobnym zakresie nie pozwala zorientować się w staropolskim słownictwie.

Wybór Kryńskich pomyślany jest jako podręcznik uniwersytecki, opracowane zaś przez K. Drzewieckiego: Teksty do nauki języka staropolskiego. Wiek XIV i XV, pod redakcją oraz ze słowniczkiem i innymi dodatkami (od str. 99 do końca) J. Baudouina de Courtenay (Warszawa 1924, str. 183) są podręcznikiem szkolnym. Z tego powodu wszystkie teksty podał Drzewiecki w pisowni dzisiejszej. Niestety uczynił to w sposób pozostawiający wiele do życzenia. Poprawki i uzupełnienia, jakie po śmierci Drzewieckiego poczynił J. Baudouin de Courtenay, nie usunęły wszystkich braków. Wartość książki podnosi bardzo wydatnie sporządzony przez J. Baudouina de Courtenay słownik i wykaz alfabetyczny końcówek, sufiksów i innych formantów charakterystycznych dla języka staropolskiego. Jeśli się przeprowadzi w tekstach poprawki wedle niezwykle sumiennej re-

cenzji J. Łosia i K. Nitscha (Język Polski IX, 1924, 149—54), można się temi wypisami z pożytkiem posługiwać.

Całkiem odmienną w swoim charakterze od wszystkich wydawnictw poprzednich jest chrestomatja W. Taszyckiego: *Najdawniejsze zabytki języka polskiego* (Biblioteka Narodowa, serja I, nr. 104, Kraków 1927, str. XLII + 150). Stara się ona zapoznać czytelnika ze wszystkimi rodzajami zabytków staropolskich. A zatem obok kazań, urywków z pisma św., modlitw, pieśni i zabytków prawnych, które zresztą w innym tylko wyborze znajdziemy w każdej z wyżej wspomnianych książek, zwraca uwagę także na pojedyncze wyrazy polskie, wyławiane z średniowiecznych dokumentów i kronik, uwzględnia słowniczki i inne tym podobne źródła do dziejów języka polskiego. Na pierwszym miejscu wydrukował wydawca znaną bullę papieską z r. 1136, najciekawszy i najcenniejszy pomnik mowy naszej przed Kazaniami Świętokrzyskimi. Oryginalną pisownię zabytków częściowo zachowano, częściowo zmodernizowano. Teksty wyposażono w obfite objaśnienia gramatyczne. Chodziło tu bowiem o to, by z tekstów mógł korzystać każdy bez pomocy nauczyciela. Przyczynia się do tego także poprzedzającą chrestomatję wstęp, który omawia pokrótce najwcześniejsze zabytki polskie i osobliwości budowy gramatycznej staropolszczyzny. Niedopatrzenia autora poprawia staranna recenzja J. Łosia (Język Polski XIII, 1928, 25—9).

Z zestawienia powyższego widać, że nie możemy się uskarżać na niedostatek czytanek staropolskich. Żadna przecież nie zaspokajała naprawdę potrzeb życia zwłaszcza uniwersyteckiego. Korzystano z nich, niemniej jednak dawał się ciągle odczuwać w seminarjach polonistycznych i slawistycznych brak wyboru zabytków staropolskich, stojącego na wysokości zadania. Jedyna z chrestomatyj, która się świadomie o ten poziom pokusiła, a mianowicie książka Kryńskich, nie osiągnęła go nawet w drugim wydaniu. Wybory inne nie rościły sobie nigdy pretensyj do tytułu podręcznika uniwersyteckiego, toteż nie powinno się ich tutaj wciągać w rachubę. W takim stanie rzeczy postanowił dr. S. Wierczyński, dyrektor biblioteki uniwersyteckiej w Poznaniu i znany badacz polskiego piśmiennictwa średniowiecznego, przygotować nowy wybór tekstów staropolskich. Motywy jego powstania były wedle słów autora następujące: „potrzeba rewizji dotychczasowych wyborów najdawniejszych tekstów staropolskich, szczegółowe i ścisłe porównanie ich z rękopisami lub pierwodrukami i przedstawienie w postaci autentycznej, jak najbardziej zbliżonej do oryginałów, nadto udostępnienie w szerszej mierze utworów mało znanych studjującym lub nieznanym wcale“ (str. V).

Przyjrzyjmy się teraz, jak Wierczyński pracę wykonał. Teksty w większości wypadków oparł istotnie na rękopisach i pierwodrukach, czasem na fotografii zabytku, wyjątkowo tylko, gdzie niedostępnym mu było jedno i drugie, posługiwał się wydaniem krytycznym. Wskutek tego uniknął wielu błędów, od których się roi

u Kryńskich — oczywista niezawsze z ich winy. Dla przykładu przytoczę wynik porównania, jakie między wydaniem Kryńskich a wydaniem Wierczyńskiego przeprowadziłem na niedużej — całkiem przypadkowo wybranej — Satyrze na leniwych chłopów. Kryńscy wzięli za podstawę przedruk zabytku, Wierczyński sięgnął do rękopisu i dlatego mógł dać w 31 miejscach poprawniejszy tekst od Kryńskich. Prawda, że w 27 wypadkach mamy do czynienia z drobnostkami graficznymi, a tylko 4 poprawki dotyczą językowej strony utworu: w. 6 u Wierczyńskiego *yedvo*, u Kryńskich *Ledwo*; w. 12 u Wierczyńskiego *wsithek*, u Kryńskich *wsi(s)thek*; w. 23 u Wierczyńskiego *Mnymacz* (= *mnima-ć*), u Kryńskich *Mnymasz*; w. 25 u Wierczyńskiego *sye*, u Kryńskich *syę*. Jakkolwiekbyśmy na to zestawienie patrzyli, przyznać musimy, że podkopuje ono w silnym stopniu zaufanie do podręcznika Kryńskich przynajmniej pod względem językowym. Nie odzyskamy go, nawet jeśli przyjmemy, iż przykład przeze mnie przytoczony jest wyjątkiem, próby bowiem przeprowadzone gdzieindziej nie wykazały już takiej ogromnej wprost liczby różnic między temi samymi tekstami. W innych miejscach jest ich naogół mniej, ale są. Ma więc tutaj książka Wierczyńskiego stanowczą przewagę nad chrestomatją Kryńskich. Nie znaczy to jeszcze, by i Wybór Wierczyńskiego wolny był od usterek. Wspomina o nich E. Klich w recenzji tej książki, pomieszczonej w „Kurjerze Poznańskim“ (30 grudnia 1930, nr. 598). Skolaejonował on przedrukowane z wydań ustępy z wydaniem i zauważył pewne drobne uchybienia. Wypomniał zwłaszcza Wierczyńskiemu niezgodności w Książeczce Nawojki, co skłoniło autora Wyboru do dania wyjaśnień również w „Kurjerze Poznańskim“ (12 stycznia 1931, nr. 16). Dowiadujemy się z niego, skąd pochodzą wytknięte przez Klicha niezgodności między tekstem z wypisów, a odpowiednią częścią wydania Książeczki Nawojki z r. 1823. Pochodzą one stąd mianowicie, że wydawca opierając się na wymienionem wydaniu, nie pominął jednak istniejącego fascimile 47 stron zabytku, a także drugiego jego wydania z r. 1875 i na ich podstawie tekst swój przygotował. „Wobec braku rękopisu i braku wydania krytycznego wypadało uwzględnić wszystkie źródła, mogące się przyczynić do ustalenia redakcji tekstu. Nieraz trzeba było nawet uciekać się do pomocy statystyki, by wyrobić sobie pogląd na praktykę pisarską zabytku“. W tem leży źródło niezgodności, o które idzie Klichowi. Jakkolwiek dotyczą tylko szczegółów graficznych, winien był wydawca albo zaznaczyć odmianki w przypisach, albo przynajmniej ogólnie swoje stanowisko we wstępie do zabytku określić. Że tego nie uczynił, słusznie go spotkał zarzut nieściśłości.

Wynika z recenzji Klicha, że nadto jeszcze trafiają się u Wierczyńskiego miejsca wadliwe. Znaczną ich część — a jest ich wogóle nie tak znowu wiele — złożymy na karb korektorskich przeoczeń. Każdy, kto się zetknął z wydawaniem tekstów staropolskich z zachowaniem wszystkich właściwości graficznych, zdaje sobie

sprawę, jak trudną, wręcz niemożliwą jest rzeczą uniknięcie błędów korektorskich. Przy największej nawet uwadze i troskliwości nie obejdzie się bez nich. Zawsze się gdzieś wyłonią. Można podać za pewnik, że żadne wydanie zabytku, które nie będzie fotografią, nie będzie doskonałe. W wydaniu zabytków drukowanym — zwłaszcza na 318 stronach — muszą się znaleźć jakieś niedociągnięcia w rodzaju *t zam. th, u zam. v* itp. Idzie o to, by ich było niewiele. Jeśli ten warunek spełni książka, zasługuje na miano dobrej. Wybór Wierczyńskiego — o ile sprawdzić zdołałem — może się pod tym względem ubiegać o tytuł książki bardzo starannej. Sądzę, że nikt mu go nie odmówi.

Tyle o formie wydawnictwa. Wypadnie się jeszcze zastanowić nad jego zawartością. Zwykle dotąd rozpoczynało się czytanki staropolskie Kazaniami Świętokrzyskimi. Od tego utartego szablonu odstąpił Wierczyński, kładąc na czele swojej książki bullę z r. 1136, „złotą bullę języka polskiego“, jak ją pięknie nazwał Brückner. Uwzględnienie w czytance Wierczyńskiego wyrabia jej na stałe miejsce w chrestomatjach staropolskich. Teksty doprowadził autor w zasadzie do r. 1543. Przyjęło się uważać tę datę za granicę między staropolszczyzną w ściślejszym tego słowa znaczeniu, a nowszym językiem polskim. Niewątpliwie niesłusznie. Posiada ona znaczenie tylko dla historii literatury i stąd dopiero przeniesiono ją do dziejów języka. Z tym zastrzeżeniem możemy się jednak na nią zgodzić. W opisane ramy włożył autor długi szereg lepiej i mniej znanych zabytków staropolskich. Na poczet zasług Wierczyńskiego zapiszemy fakt, że po raz pierwszy uprzyściplnił niektóre teksty w obszerniejszych urywkach, jak np. Sprawę Chędogą o Męce Pana Chrystusowej, Ewangelię Nikodema, Historję Trzech Królów, Ecclesiastes, Psalterz z r. 1532, Psalterz Wróbla i Glabera, Miechowity Polskie wypisanie Sarmacji, Erazma z Rotterdamu Księgi, które zowią „Język“, Sąd Parysa i i. Wyjątki z drugiego Modlitewnika Ptaszyckiego wogóle po raz pierwszy przybrały tu szatę drukowaną. Obok Legendy o św. Dorocie, pieśni o Bożem umęczeniu: Jezusa Judasz sprzedał za pieniądze nędzne..., oraz Żalów umierającego przytoczył wydawca odpowiednie teksty czeskie. Pomysłowi temu musimy przyklasnąć, jeśli uprzytomnimy sobie silne związki, jakie łączą piśmiennictwo staropolskie z staroczeskim, co więcej zależność piśmiennictwa staropolskiego od staroczeskiego. Na tych trzech przykładach będzie można śledzić, jak łatwym było przejście utworu czeskiego i jak sobie w przejmowaniu radzono. Przyczynią się one do zrozumienia dość rozległego wpływu języka czeskiego na polski w dawniejszej epoce jego rozwoju.

Dokładniejszą ocenę treści czytanki Wierczyńskiego umożliwi nam znowu porównanie z książką Kryńskich. Okaże się z niego, że Wierczyński pominął sporo takich zabytków, jakie w całości lub urywkach Kryńscy podali. Oto ich wykaz: 1. Ułamek (kazania?) z książki Glogera, 2. Jura quae solus Deus dedit..., 3. Ewangelje, 4. Kazanie na dzień Wszech Świętych, 5. Formuły kazań (praeam-

bula sermonum), 6. Karta Świdzińskiego, 7. Modlitwy Wacława, 8. Modlitwy pasyjne, 9. O modlitwie Chrystusa w ogroju, 10. Kanon mszy św., 11. Reguła trzeciego zakonu św. Franciszka, 12. Z reguły św. Benedykta, 13. List św. Bernarda o rządzeniu czeladnym, 14. Objawienia św. Brygidy, 15. Kazania Augustyjańskie, 16. Statut piotrkowski z r. 1501, 17. Akt zastępstwa Tomka z Pakości, 18. List zastawny Jana, kasztelana bydgoskiego, 19. Skarga o oszczerstwo, 20. Testament o skarbie zakopanym z r. 1455, 21. Akt sprzedaży łąki z r. 1463, 22. Posłanie króla Aleksandra z Wilna do Lanckorońskiego z r. 1503, 23. Przewodnik do spowiedzi dla królowy Jadwigi, 24. Bulla papieża Klemensa z r. 1506, 25. Wzory rozmów (Formulae colloquiorum), 26. Modlitewnik króla Zygmunta I., 27. Modlitewnik dla kobiet z w. XVI. (t. zw. Ptaszyckiego I.), 28. Formuły przy chrzcie i ślubach (1514), 29. Początek ewangelji św. Jana (1516), 30. Księgi św. Augustyna o żywocie krześcijańskim (1522), 31. Żywot św. Aleksego i św. Eustachjusza (1529), 32. Historia o św. Józefie (1530), a z utworów wierszowanych: 33. Hymn Salve Regina.

U Wierczyńskiego natomiast znajdujemy szereg takich zabytków, którychbyśmy napróżno szukali u Kryńskich. Składają się na nie: 1. Bulla z r. 1136, 2. Sprawa Chędogo o męce Pana Chrystusowej, 3. Ewangelja Nikodema, 4. Historia Trzech Królów, 5. Modlitewnik Ptaszyckiego (drugi), 6. Żywot ojca Amandusa, 7. Kronika turecka Konstantego z Ostrowicy (Pamiętniki Janczara), 8. Psalterz krakowski (1532), 9. Żołtarz Wróbla (1539), 10. Żywot św. Anny (ok. 1530), 11. Fortuny i enoty różność (1524), 12. Stefana Falimirza Zielnik (1534), 13. Marcina Bielskiego Żywoty filozofów (1535), 14. Macieja Miechowity Polskie wypisanie Sarmacji (1535), 15. Andrzeja Głabera Gadki o składności członków człowieczych (1535), 16. Historia o Poncjanie (1540), 17. Erazma z Rotterdamu Księgi, które zowią „Język“ (1542), 18. Historje rzymskie (1543), a z utworów wierszowanych: 19. Legenda o św. Dorocie, 20. Pieśń o Narodzeniu Pańskim, 21. Wiersz Słoty o zachowaniu się przy stole, 22. Jędrzeja Gałki z Dobczyna pieśń o Wicklefie, 23. Cyzjojan polski, 24. Pieśń (wielkanocna) z Żywota Pana Jezu Krysta Baltazara Opecia (1522), 25. Sąd Parysa (1542), 26. Biernata z Lublina Ezop (1578).

Zestawienie to uwidoczni bardzo dobrze treściowe braki wyboru Wierczyńskiego. Przyznając każdemu prawo do swobodnego dobierania ustępów w przygotowywanej przez się czytance staropolskiej, wyrazić muszę przecież zdziwienie, że autor pominął zupełnie zajmujące Kazanie na dzień Wszech Świętych, urywki ewangeliczne, reguły klasztorne, Modlitwy Wacława, Objawienia św. Brygidy. Wymieniam tylko te zabytki, które mogą i winny zainteresować historyka literatury. Zwłaszcza o regułach klasztornych należało pomyśleć, ten bowiem dział staropolskiego piśmiennictwa ani jednym przykładem nie jest u Wierczyńskiego reprezentowany.

Gdyby teraz ktoś, chcąc ogólnej nabrać orientacji w zabyt-

kach staropolskich, zapytał, którą z dwu książek ma wybrać: Kryńskich, czy Wierczyńskiego, poradziłbym mu, by nie wybierał, ale brał obie. Doskonale się bowiem mimo wszystko uzupełniają. Wiek XV pod względem doboru ustępów lepiej się przedstawia u Kryńskich, wiek XVI natomiast bardziej jest urozmaicony u Wierczyńskiego. Inna rzecz, która z nich odpowiedzialniejsza dla celów pracowni uniwersyteckiej. Co do tego nie może być najmniejszej wątpliwości. Pierwszeństwo oddamy bez wahania chrestomatji Wierczyńskiego. Jeśli w drugim wydaniu zrewiduje wydawca jej zawartość i gdzieś ją uzupełni, otrzymamy w jego książce podręcznik naprawdę doskonały.

Najslabszą stronę omawianej chrestomatji stanowi słownik i objaśnienia pod tekstami. Słownikowi zarzucić można wiele niedomagań. Jest niezupełny, niewszystkie odmienne od dzisiejszych znaczeniem lub formą wyrazy w nim znajdziemy. Zdarzają się też wadliwe tłumaczenia wyrazów dziś nieużywanych. Niektórym z nich nadano fałszywą formę wskutek nieumiejętnego ich odczytania. Jakkolwiek wytkniętych tu usterek naliczylibyśmy sporą gromadkę, to jednak nie można z tego powodu słownikowi odmawiać wartości. Podnieść z uznaniem trzeba, że przy każdym rzadszym wyrazie dokładnie oznaczył Wierczyński miejsce, gdzie w tekście występuje, co bardzo ułatwia kontrolę i pozwala bez większego trudu na poprawienie ewentualnej błędnej pozycji słownika. Zmniejsza to wydatnie winę autora. Na tym tu przykładzie okazuje się znowo, jak bardzoby się przydał słownik staropolski. Gdybyśmy już nim rozporządzali, uniknąłby wydawca Tekstów staropolskich przykrych pomyłek także w niektórych objaśnieniach, w jakie tu i tam teksty zaopatrzył. Odbiłoby się to korzystnie na całości książki.

Takie są słabe strony chrestomatji Wierczyńskiego. Jest ich w sumie dosyć. Nie trzeba przecież ich wyolbrzymiać. Gdyby je zmierzyć z zaletami, które podkreśliłem, gdyby zważyć zasługi z przewinieniami, szala zasług przeważałaby z pewnością szalę przewinień. Pomimo usterki (któraż książka zresztą ich nie posiada?) musimy uznać, że czytanka ta jest bardzo cennym nabytkiem naszej literatury podręcznikowej. *Witold Taszycki.*

Janicii Clementis Poetae Laureati *Carmina* edidit, praefatione instruxit, annotationibus illustravit **Ludovicus Ćwikliński**. (Corpus antiquissimorum poetarum Poloniae Latinorum usque ad Joannem Cochanovium. Volumen sextum). Cracoviae. Sumptibus Polonicae Academiae Litterarum. Typis Universitatis Jagellonicae. 1930. 8 w. Str. 8 nlb., LXIII i 324.

Jako tom VI cennego wydawnictwa „Corpus antiquissimorum poetarum Poloniae Latinorum usque ad Joannem Cochanovium“ ukazało się świeżo wydanie utworów poetycznych Klemensa Janickiego, w opracowaniu prof. Ludwika Ćwiklińskiego, najlepszego u nas znawcy życia i twórczości tego poety, najbardziej też powołanego do podjęcia wydania krytycznego jego utworów.